

**Leszek Balcerowicz**

### **Awans biednych olbrzymów**

Jesteśmy bombardowani wiadomościami, że bieda i nierówności na świecie gwałtownie rosną oraz że jest to spowodowane globalizacją. Ten pesymistyczny przekaz pochodzi między innymi z niektórych organizacji należących do ONZ. A jak jest naprawdę? Bieda i nierówności na świecie od lat są przedmiotem starannych badań statystycznych. Jedną z ostatnich prac na ten temat napisał wybitny ekonomista Xavier Sala-i-Martin z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Trafnie zauważa on, że różnie należy oceniać rozmaite typy zwiększania się nierówności. Będzie nas słusznie niepokoić ich wzrost wywołany pogarszaniem się sytuacji ludzi biednych, inaczej zaś podejmiemy do sytuacji, w której niektórzy się bogacą, co zwiększa nierówności, ale - po pewnym czasie - umożliwia powstanie miejsc pracy dla biednych. Razi nas nowe bogactwo, które bierze się z powiązań z rozdzielającym przywileje państwem, nie kwestionujemy zaś zwykle majątku zdobytego ciężką pracą w uczciwej konkurencji.

### **Pułapka statystyczna**

Analizujący problem biedy i nierówności na świecie napotykają poważne problemy statystyczne. Nie wystarczy rozpatrywać zmian rozpiętości dochodów - dajmy na to - między 10 proc. najbiedniejszych i 10 proc. najbogatszych ludzi w świecie. Tracimy wówczas z pola widzenia zmiany w sytuacji pozostałych 90 proc. Poza tym rozpiętość może rosnąć, ale zakres biedy może się zmniejszać. Na manowce prowadzi też ocenianie rozpiętości dochodów poprzez porównywanie przeciętnego dochodu poszczególnych krajów. W takim ujęciu pomija się różnice w liczbie ludności państw - Chiny z 1,2 mld ludzi i Luksemburg z 0,5 mln mieszkańców są traktowane tak samo. Pomija się również zróżnicowanie dochodów w poszczególnych krajach. A może się tak zdarzyć, że różnice między przeciętnymi dochodami w poszczególnych krajach zmniejszą się, ale zróżnicowanie dochodów w niektórych z nich wzrośnie. Może się też zdarzyć odwrotnie. Przy głębszym badaniu zmian skali biedy i nierówności należy popatrzeć na całą ludzkość (abstrahując od podziału na kraje) i spróbować oszacować zmiany dotyczące biedy i nierówności w skali globalnej.

### **Fałszywe tezy**

Taką próbę podjął Sala-i-Martin i uzyskał - podobnie jak inni wybitni badacze - sprzeczne z popularnym przekazem wyniki.

- Zakres absolutnej biedy, wyznaczony dochodem per capita niższym niż dolar dziennie, radykalnie się obniżył z 20 proc. ludności świata w 1970 r. do 5 proc. w 1998 r. Jeśli za próg biedy przyjmiemy dochód wynoszący 2 dolary dziennie, odnotujemy w tym samym czasie spadek z 44 proc. do 8 proc.
- 95 proc. ludzi, których dzienny dochód nie przekracza dolara, to mieszkańcy Afryki. Problem skrajnej nędzy jest zatem silnie skoncentrowany, choć wyspy biedy występują również w Azji i Ameryce Łacińskiej.
- Zdecydowane zmniejszenie się skali biedy absolutnej w świecie wynika w głównej mierze z gospodarczego przyspieszenia dwóch biednych olbrzymów - Chin (od 1978 r.), a potem Indii. Oba kraje otworzyły się na handel międzynarodowy i inwestycje zagraniczne (Chiny bardziej niż Indie). Oba włączyły się więc w procesy globalizacyjne, podczas gdy zdecydowana większość Afryki pozostała poza ich głównym nurtem, cierpiąc zarazem pod jarzmem despotycznych, łupieżczych i skorumpowanych państw. Obwinianie "neoliberalnej" globalizacji za wzrost biedy jest więc wyjątkowym fałszem.
- Fałszywa okazuje się również teza o eksplozji globalnych nierówności. Przeciwnie, wszystkie istotne miary statystyczne pokazują ich spadek, począwszy od schyłku lat 70., czyli w czasie ostatniej fali globalizacji. Wynika to w dużej mierze z gospodarczego awansu Chin, ale nawet gdyby gospodarka tego kraju rosła w ostatnich 20 latach w przeciętnym tempie, to i tak nierówności w świecie by się zmniejszały, tyle że znacznie wolniej.

Przytaczając te dane, daleki jestem od bagatelizowania problemu biedy. Przeciwnie, uważam, że zasługuje on na więcej uwagi ze strony bogatszej części świata. Warto jednak wiedzieć, gdzie bieda się koncentruje i co trzeba zrobić, by ją zmniejszyć. Trudno z zewnątrz usunąć złe reżimy w Afryce - rozmaite odmiany afrykańskiego socjalizmu. Zamożniejszy świat mógłby jednak wyeliminować ogromne bariery hamujące import produktów rolnych z Afryki. Przyniosłoby to biednym rolnikom z tego kontynentu znacznie więcej korzyści niż protesty antyglobalistów.